

WANDA LOTTER

ur. 1939; Kryczyłsk



| | |
|-------------------------|---------------------------------------------------------------------------------------------------|
| Miejsce i czas wydarzeń | Lublin, PRL |
| Słowa kluczowe | projekt Lublin. Opowieść o mieście, życie kulturalne, Teatr im. Juliusza Osterwy, Kazimierz Braun |

Ludzie kultury lubelskiej w okresie PRL

Teatr Osterwy był i teatrem gościnnym, i sam w sobie był wspaniałym teatrem. Bardzo ceniłam ten teatr, ponieważ z tego teatru wywodził się przecież i [Wojciech] Siemion, i [Stanisław] Mikulski, i Jan Machulski, gwiazda operetki [Barbara] Kostrzewska, była to niezwykła aktorka. Naprawdę był tu duży ośrodek kultury. Były gościnne teatry. Pamiętam Idę Kamińską w niezwykłej sztuce „Drzewa umierają stojąc”. Był teatr z Mieczysławą Ćwiklińską, przyjeżdżał z Warszawy. Dobry był to okres. Jerzy Torończyk wtedy był, żył teatrem, to była jego pasja. [Ignacy] Gogolewski – o pięknym, niezwykłym głosie, bardzo lubiłam go słuchać, niezwykle urodziwy mężczyzna, więc pamiętam sztuki w jego obsadzie do dzisiaj; chyba nie zapomnę w jego obsadzie „Portretu Doriana Graya”, gdzie on był tym Dorianem Grayem i rzeczywiście było [to] przeżycie.

Z [Kazimierzem] Braunem zetknęłam się osobiście, bo Braun był moim sąsiadem nawet. Kiedy on był tutaj głównodowodzącym, to ja pracowałam właśnie w wydziale kultury. Państwo Braunowie przyjechali z Francji i zaczęli wprowadzać na Bronowicach życie po francusku. Ja mieszkam na drugim piętrze, a państwo Braunowie mieszkali na pierwszym. Po raz pierwszy widziałam okna bez firanek i dość swobodne życie młodych małżonków. Mama mnie tam goniła zawsze od tego okna, bo można było to i owo zobaczyć. Było to bardzo ciekawe, a filmów o tematyce takiej swobodnej erotyki nie było. [Braun] znany był z takiej swobody, ale również i ze sztuk, które pisał. Pamiętam „Stara kobieta wysiaduje”, którą on nagrywał. To były sztuki bardzo już nowoczesne, odchodzące od konwencji tradycyjnego teatru. Nie bardzo mi się podobały te jego nowatorskie, takie czarne, bure, brudne scenografie, wielkiego wrażenia nie zrobiły. Ten stary, tradycyjny teatr jakoś był mi bliższy, ale to może wynikało po prostu stąd, że co pokolenie, [to] nowe gusta.

Pani Irena [Szczepowska-]Szych, kobieta wysoka, o niezwykłej charyzmie, była wielkim miłośnikiem teatru, stworzyła w Wojewódzkim Domu Kultury na Grodzkiej, wcześniej w Muzeum na Zamku, Towarzystwo [Kultury Teatralnej]. Polegało to na

tym, że pani Szychowa organizowała wyjazdy po całej Polsce, spotkania z wybitnymi aktorami, reżyserami, scenografami. Tak poznałam pana [Stanisława] Jarockiego na przykład, nie mówiąc już o innych bardzo znanych scenografach i reżyserach. Pan Jarocki miał te odchylenia wojenne i ta jego scenografia wtedy była oczywiście w cenie, ponieważ ona jakoś nawiązywała do tej tematyki wojennej, ale dzisiaj już bym nie chciała tego oglądać. Już to malarstwo jego było takie ciemne, mroczne, takie jak ta dusza ludzi, którzy zetknęli się z dramatem wojennym.

| | |
|--------------------------------|------------------------------------------------|
| Data i miejsce nagrania | 2006-02-10, Lublin |
| Rozmawiał/a | Wioletta Wejman |
| Redakcja | Piotr Krotofil |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |